Nr 4. Kraków, Czwartek 6 Stycznia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 70 "
W Państwie Niemieckiem	24 " "	12 " "	6 " "	2 " — "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	25 " "	14 " "	7 " "	2 " 35 "

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

W styczniu roku bieżącego rozpoczniemy w feletonie druk powieści, nagrodzonej na konkursie *Kuryera Codziennego* w Warszawie, pióra ***Emmy Jeleńskiej,*** pod tytułem:

„Panienka".

W warunkach konkursu. na którym praca ta zdobyła pierwszą nagrodę, powiedzianem było. iż powieść nagrodzona będzie się mogła znajdować w każdym domu polskim. Warunkowi temu z pomiędzy przeszło 60 współzawodniczących najlepiej odpowiedział talent niewieści p. Jeleńskiej.

W tym miesiącu także dokończymy tak interesującej powieści ***Stanisława Reymonta.*** p. t.:

„Ziemia obiecana".

Na przypadającą w roku bieżącym setną rocznicę urodzin

Adama Mickiewicza

zamieszczać będziemy studyum o genialnym wieszczu, pióra ***dra Adama Bełcikowskiego.***

Niezależnie od powieści oryginalnych i studyów literackich, zamieszczać będziemy w drugim feletonie tłómaczenia rozgłośnych i wartościowych utworów literatury zagranicznej.

Zwracamy również uwagę Czytelników na dział oryginalnych, z poważnych źródeł czerpanych korespondencyj naszych z Królestwa Polskiego i ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Listy te stale zamieszczać będziemy.

Silnie rozwinięty dział wiadomości **telegraficznych i telefonicznych** zapewni i nadal dziennikowi naszemu aktualność pod względem informacyjnym.

Kraków, 5 stycznia.

Oddawna już wiele objawów w politycznem życiu Prus i podwładnych im prowincyj polskich zdaje się zapowiadać, że nadchodząca sesya Sejmu pruskiego będzie w szerokim zakresie poświęcona kwestyi polskiej. Walka popieranego przez rząd pruski hakatyzmu z żywiołem polskim, toczy się obecnie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, zarówno jak w polityce, i dochodzi do punktu, w którym nastąpić musi walne starcie w Sejmie pruskim.

Większość Sejmu, jak wiadomo, stanowczo wrogo jest usposobioną dla Polaków i gotowa poprzeć najskrajniejsze środki wyjątkowe, zmierzające do wytępienia żywiołu polskiego; hakatyści zaś wywierają silny nacisk na rząd, aby zdecydował się wnieść do Sejmu projekty nowych ustaw antipolskich. — Pod tym względem wymyślono dwa nowe bicze na lud polski: ograniczenie języka polskiego w życiu publicznem i poparcie za pomocą nowych funduszów kolonizacyi niemieckiej.

Hakatyści pragną uchwalenia nowych stu milionów na kolonizacyę w ziemiach polskich, i pomimo, że ze stanowiska fachowej krytyki ekonomicznej przedsięwzięcie to zostało potępionem, nie mogą się rozstać z tak ponętnem dla nich marzeniem, gdyż tysiączne egzystencye hakatystyczne zależą od pomnożenia 100-milionowego funduszu, przeznaczonego na wywłaszczanie Polaków z ziemi. Wrogowie nasi spodziewają się, że jeżeli wytężą wszystkie siły, to przeprowadzą swoją myśl, ponieważ rząd będzie musiał zgodzić się na ich propozycye, żeby „dla braku nowych milionów dawne nie przepadły". Ludzka to rzecz w taki sposób ratować zaprzepaszczone interesa; ale podobny ratunek jest nader niebezpieczny i najczęściej zawodzi, bo jeżeli dotychczasowa akcya komisyi kolonizacyjnej okazała się w stosunku do wyłożonych środków bezowocowną, to i dalsze na tem polu przedsięwzięcie nie może mieć powodzenia, a osiągnięte dla sprawy niemczenia korzyści nie powetują nigdy strat moralnych i politycznych, jakie rząd pruski przez to ponosi. Prof. Delbrück, którego nie można przecież posądzić o sprzyjanie Polakom, nie przestaje nawoływać rządu pruskiego do opamiętania się i wykazuje na każdym kroku niedorzeczność i niekonsekwencyę pruskiej akcyi politycznej przeciwko Polakom. Hakatyści nie słuchają jednakże głosu logiki i rozsądku, i korzystając z obecnego stosunku stronnictw w Sejmie pruskim, żądają uchwalenia nowych stu milionów na kolonizacyę niemiecką. O ile wnosić można z doniesień prasy półurzędowej, rząd przygotował już odnośny projekt, który ma być wniesiony przy otwarciu nowej sesyi sejmowej.

Co do projektów, zmierzających do ograniczenia języka polskiego, są one dalszym ciągiem niefortunnych pomysłów politycznych ministra v. d. Recke. On, jak wiadomo, był twórcą odrzuconej w przeszłej kadencyi noweli o stowarzyszeniach, którą w całych Niemczech uznano za wyraźny zamach na konstytucyę. Nowela wymierzoną była częścią przeciw socyalistom, a głównie przeciwko Polakom, gdyż stowarzyszenia i zgromadzenia polskie powierzała samowoli władz policyjnych. Obecnie p. v. d. Recke pragnie z innej strony powrócić do tego samego przedmiotu: aby stłumić coraz bardziej rozwijające się życie narodowo polityczne pośród Polaków, aby ujarzmić budzącego się ducha polskiego na Śląsku i na Kaszubach, p. v. d. Recke umyślił przeprowadzić zakaz używania języka polskiego w stowarzyszeniach i na zebraniach; oczywiście równałoby się to usnnięciu ludu polskiego od praw politycznych, jakie konstytucya przyznaje obywatelom pruskim. Pan v. d. Recke, nie posiadając rozumu męża stanu i talentu politycznego, pragnie widocznie zyskać sobie herostratową sławę niepolitycznemi pomysłami, które, obok jawnej niedorzeczności, zdradzają tylko wyuzdaną nienawiść do żywiołu polskiego.

Opętańcy idei germanizacyjnej naturalnie z wielkim zapałem podjęli ten projekt antipolski i podobno rząd także mu sprzyja. Ostatecznie jednak odstąpiono na razie od zamiaru przedłożenia Sejmowi wniosków językowych Recke'go, i to ze względów wyższej taktyki politycznej. Z tego powodu *Post*, jeden z najzawziętszych organów antipolskich, udaje wiarę, że na polu językowem wcale nie potrzeba nowych ustaw wyjątkowych, gdyż rząd „w drodze administracyjnej mocen jest najzupełniej ująć w karby agitacyę polską i postanowił w taki sposób nastroić wszystkie organa administracyjne, ażeby, świadome celu, jednolicie i skutecznie agitacyę tę zwalczały".

Post więc twierdzi stanowczo, że rząd odstąpił od zamiaru przedłożenia wniosków Recke'ego, a zarazem tłómaczy, że powodów tej zmiany szukać należy „na polu polityki parlamentu niemieckiego i stosunku rządu do stronnictwa centrum", co bez obsłonek znaczy, że rząd, wobec projektów dotyczących wzmocnienia marynarki, nie chce wyrzec się poparcia centrum, ani tak bezwzględnie zrażać sobie Polaków.

Widzimy więc z tego, że rząd w zasadzie gotów jest posunąć się jak najdalej w ustawodawstwie wyjątkowem, wymierzonem przeciwko żywiołowi polskiemu; jeżeli zaś powściąga się, to czyni to jedynie ze względu na bezpośredni interes Rzeszy niemieckiej. Rząd nie chce jednakże zrozumieć, że nietylko budowa nowych pancerników i zaimprowizowana obecnie ekspedycya zamorska, ale i wyższe, moralne i cywilizacyjno-polityczne interesa państwa niemieckiego wymagają również zaniechania pruskiej akcyi antipolskiej i poskromienia hakatyzmu, będącego rakiem toczącym państwowy organizm Niemiec i podkopującym wszystkie szlachetniejsze pierwiastki etyczne i kulturne pośród niemieckiego narodu.

My, Polacy, niewzruszenie wytrwamy w naszych dążnościach narodowo-politycznych i niezłomnie idąc naprzód w naszej pracy dziejowej, nie ugniemy się przed żadnemi pomysłami takich v. d. Recke'ów, ponieważ mamy za sobą Opatrzność, przyrodzone prawa człowiecze i budzącą się do coraz wyższej świadomości żywotność narodową oraz potęgę młodej rasy słowiańskiej; ale Niemcy baczyć winny, aby szczególnie dzisiaj, kiedy nawet w Rosyi objawia się zwrot korzystny, jeżeli nie w systemie, to przynajmniej w sposobie traktowania Polaków, aby dzisiaj — powiadamy — i na przyszłość nie stał się hakatyzm przekleństwem narodu niemieckiego!

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w grudniu 1897.

(Deportacya biskupa Simona. — Szczegóły modlitw szkolnych. — Denuncyacye Mosołowa. — Wyrok na Serkowskich).

Znacie telegram petersburski: „Biskup Simon wyjechał do Odesy" — jakby na Rivierę. Wiecie też, że pod tem bezbarwnem doniesieniem ukrywało się wygnanie. Powód do tej nowej srogości dał rządowi rosyjskiemu wiadomy okólnik biskupa z konsystorza mohylewskiego o wyrugowanie języka rosyjskiego z niektórych kościołów zniesionej w roku 1867 dyecezyi mińskiej. Spełniony już fakt wygnania w zestawieniu ze słowami Mosołowa, zarządzającego t. zw. „departamentem wyznań obcych", a właściwie policyi państwowej nad duchowieństwem nieprawosławnem, nabiera jaskrawości, zwiększającej jeszcze wrażenie gwałtu. Mosołow w gorącem stadyum sprawy odezwał się, że gdyby biskup swego przestępstwa dopuścił się w innych czasach, mogłoby się wszystko dla niego skończyć wywiezieniem. Dziś, gdy już biskup jest wywiezionym, widać, że istotnie nastały owe „inne czasy". Jak zwykle, tak i teraz, dla osłonienia gwałtu dobrowolnością, zaproponowano ofierze wybór miejscowości na mieszkanie. Ks. Simon z początku dawał odpowiedź bardzo prostą, że nie wybierał sobie wygnania, nie potrzebuje zatem wybierać sobie i miejsca, ale gdy mu później dano do zrozumienia, że dalszy opór mógłby mieć dla niego złe skutki, — uległ i wybrał sobie Odesę. Jego biskupstwo płockie już przepadło; — biskupem w Płocku ma zostać ksiądz Ruszkiewicz. Jest to dopiero pierwszy zamiar.

Niegodny kapłan, który wywołał prześladowanie rządu rosyjskiego, przywrócił w swej parafii nabożeństwo dodatkowe rosyjskie; ale tego nabożeństwa, po dawnemu, nikt słuchać nie chce. Wiadomości dotychczasowe uzupełnić wypada wzmianką, że Wojczyński, otrzymawszy okólnik Simona, zrazu poddał się był swej zwierzchności, i dopiero wtedy, gdy „stanowy" (komisarz policyjny w części powiatu rosyjskiego), zdziwiony zmianą, zaprotestował i zagroził, proboszcz berezyński w następną zaraz niedzielę z kazalnicy jął się usprawiedliwiać grożącą utratą temporaliów i natychmiast zabrał się do odprawienia nabożeństwa rosyjskiego. Wówczas to lud wziął go między siebie i łagodnie wysunął z kościoła. Żądaniu policyi o wydanie kluczy, zabranych po zamknięciu kościoła, parafianie Berezyny bezzwłocznie zadość uczynili.

Nareszcie rozkaz carski z dnia 25 czerwca (r. s.) o modlitwie szkolnej, według wyznań wyodrębnionej, przestał być dla carskich urzędników przedmiotem lekceważenia i urągania. *War. Dniewnik* z dnia 22 listopada (nowego s.) podał według dwóch odezw ministeryalnych przepisy o języku modlitwy: katolikom Polakom wolno modlić się po polsku, katolikom Litwinom — po litewsku, ewangelikom po niemiecku lub rosyjsku. W szkołach początkowych odmawiać będą dzieci różnych wyznań modlitwę we wspólnej izbie szkolnej, ale kolejno grupami, zaczynając od prawosławnych. O ewangelikach potrzeba tu dać kilka słów wyjaśnienia. Augsburczycy od razu przystali na usunięcie języka polskiego, ale reformowani wytrwale się opierali. Na pierwsze wezwanie Ligina o rosyjski i niemiecki formularz modlitwy, konsystorz odpowiedział, że ewangelików reformowanych narodowości rosyjskiej nie ma zgoła w Królestwie, Niemców jest niewielu, a większość wyznawców stanowią Polacy i wyznanie to od samego swego początku w Polsce modliło się zawsze po polsku i polski nosiło charakter: gotów jest zatem konsystorz przysłać rotę główną w języku polskim, dodatkową w niemieckim. Na to odpowiedziano z kuratoryi ponowieniem pierwszego wezwania. Konsystorz dał ostateczną odpowiedź, że sam od siebie niczego nie zaproponuje i niczego też nie wprowadzi: co władza chce robić, niechaj robi sama. I władza zrobiła.

W Tomaszowie lubelskim urzęduje regent Konrad Zaleski. Do niedawna mieszkał tam i niejaki Mosołow, *sprawnjik* (naczelnik powiatu) za jakieś gałgaństwa wypędzony z Litwy, z gubernii grodzińskiej. Był on w Tomaszowie wolnopraktykującym szpiegiem-denuncyantem i wydrwigroszem. Sprzykrzyły mu się drobne obrywki: wziął na cel samego regenta. Przyszedł raz do niego z taką argumentacyą: Pan masz 100.000 rubli majątku i 15.000 rubli dochodu; ja nie mam nic: musisz mi zatem dać 5.000 rubli, a jeśli nie dasz, oskarżę cię o nadużycia w urzędzie, o stosunki zakazane z Galicyą, o popieranie unitów i t. d. — bo wiem o tem wszystkiem.

Niegodziwiec o niczem wiedzieć nie mógł, bo niczego jako żywo nie było. P. Zaleski — umiał opanować swe oburzenie i udając skłonność do porozumienia się, wyznaczył szubrawcowi u siebie umyślny termin, a odprawiwszy go na razie, bezzwłocznie zawiadomił policyę. W oznaczonym terminie zaczaili się podoficer żandarmów i strażnik ziemski w mieszkaniu p. Zaleskiego. Przyszedł Mosołow: powtórzył propozycyę. Przyniósł ośmioarkuszową denuncyacyę, a w niej zsumował wszystkie przestępstwa p. Zaleskiego, jako złego regenta i niewiernego poddanego, dodał, że oskarżony dopuszcza się ich już od lat 15 (w Tomaszowie mieszka dopiero od lat pięciu) i zakończył żądaniem tysiąca rubli zaraz w gotówce, a 4.000 w wekslu. Zaczajeni spisywali rozmowę. P. Zaleski zaniedbał w stosownej chwili wpuścić policyi i Mosołow odszedł, zanim go uwięzić zdołano. Groźbę swą przecież wykonał: denuncyacyę wniósł. Zaczęła się *sprawka* administracyjno-policyjna przeciwko regentowi.

Nie znaleziono nic, po najskrupulatniejszem poszukiwaniu. Wtedy administracya odstąpiła sprawę sądowi. Sąd rozpoczął śledztwo, dochodząc czynu z fałszywego oskarżenia w podaniu do władzy.

Zjechał do Tomaszowa prokurator i po zbadaniu pozwolił Mosołowowi złożyć rękojmię pieniężną. Łotr skorzystał skwapliwie z pozwolenia — złożył 1000 rubi i... umknął. Dodać potrzeba, że denuncyant podczas zamachu na kieszeń p. Zaleskiego podburzył przeciwko niemu wieśniaków, przedstawiając go jako nieuczciwego regenta, iż oczerniany przez niego musiał uciec się aż pod opiekę policyi.

Państwo Serkowscy — on jest właścicielem fabryki lamp — w przeszłym jeszcze roku przewozili przez granicę parę książek zakazanych; żandarmerya je zabrała, spisała protokół: i przez cały rok zdawało się, że sprawę tak bagatelną mogła już chyba umorzyć. Ale żandarmi umarzają ludzi, nie sprawy. W październiku wezwano oboje państwo Serkowskich do wysłuchania wyroku: mąż na miesiąc, żona na tydzień aresztu. Prawdziwie — śmieszne okrucieństwo.

Narrans.

Centralistyczne zachcianki.

Z Wiednia piszą do *Słowa Polskiego*:

W ministerstwie kolejowem zanosi się na doniosłe zmiany, które dla spraw naszego kolejnictwa krajowego nie są pozbawione doniosłości, a nie zapowiadają, niestety, zwrotu ku lepszemu, lecz wprost przeciwnie.

Owóż nowy pan minister kolejowy, o którym ktoś złośliwy powiedział, że dotychczas nie wytrzymał przy nim żaden minister, jako wytrawny znawca stosunków kolejowych, wie o tem bardzo dobrze, że istniejący obecnie system centralizacyjny władz kolejowych niekorzystnie bardzo wpływa na przebieg spraw dotyczących, a ministerstwo kolejowe pomimo stosunkowo licznych sił urzędniczych, podołać nie może należycie swym obowiązkom. Cztery sekcye i dwadzieścia cztery departamentów wraz z biurami pomocniczemi ministerstwa kolejowego są literalnie zasypane drobiazgowemi sprawami tak, że w tej istnej powodzi papierowej toną poprostu sprawy ważniejsze. Dyrekcye ruchu, kierownictwa budowy i kierownictwa trasy rozrzucone w liczbie około dwudziestu po wszystkich krajach

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

16 (Ciąg dalszy).

Karol był w podwórzu, przy olbrzymich dołach, w które zsypywano wapno zwożone i lasowano zaraz; tumany białego wapiennego kurzu przysłaniały białe sylwetki robotników i kontury wozów i ludzi. Borowiecki był prawie biały od pyłu, zjawił się na chwilę, przywitał z Morycem i szepnął mu do ucha:

— Wiesz, nie przysłali farbiarek, wykręcają się brakiem gotowych.

— Nie chcą dać na kredyt, cóż teraz zrobimy?

— Pisałem już do Anglii, będzie trochę później, trochę drożej, ale będzie! Psiakrew te szwaby! zaklął ze złością.

Moryc Welt nic się nie odezwał, przyglądał mu się uważnie, patrzył również uważnie na całą fabrykę, na robotników, na część maszyn stojących pod grubemi oponami na dziedzińcu pokręcił się po wszystkich kątach, zajrzał raz jeszcze do Maksa, do składu cementu, gdzie Jaskólski rezydował, przypatrywał się wszystkiemu ze zdwojoną uwagą i coraz mniej mu się to podobało.

— To ciasto, a nie wapno! — powiedział, przypatrując się murowaniu.

— Niech sobie inni murują na piasek, ja nie chcę, żeby mi się na łeb wszystko zwaliło — odpowiedział Borowiecki.

— Wczoraj obliczałem, że te sklepienia Moniera będą nas kosztowały o dwa tysiące rubli więcej, niż zwyczajne.

— Ale warte są co do wytrzymałości o cztery tysiące więcej. W razie wypadku ogień ich nie przepali.

— Dlatego tylko je zaprowadzasz? — zapytał Moryc cicho, wsadzając binokle.

— I dlatego, że jeśli się spali, to przynajmniej jedno piętro, a nie wszystko.

— Pi... czasem to nie takie... straszne.

Karol mu nic nie odpowiedział, bo odszedł spiesznie, a Moryc pochodził jeszcze po fabryce i z irytacyą spostrzegał wszędzie, że buduje się nader porządnie, że buduje się bardzo drogo.

Przeglądał w kantorze listę płac robotników i zwrócił uwagę prowadzącemu roboty na niesłychaną, według niego, wysokość płac, przyczepiał się do wielu rzeczy i wszystko znajdował za dobrem i za drogiem.

— Wiem, co robię — odpowiedział mu Karol na uwagi.

— To będzie pałac, nie fabryka, dla nas zresztą taki komfort za drogi!

— To nie jest komfort, — to jest trwałość, która taniej kosztuje, niż tandeta. Zobacz u Blohmanów: postawili tanio i corocznie muszą poprawiać, bo chce im się wszystko zwalić; nie cierpię żydowszczyzny w niczem, wiesz o tem dobrze.

— Zobaczymy, co to da to *Polnische Gesellschaft* — szepnął Moryc z ironią.

— Przekonasz się, a tymczasem bądź zdrów, Moryc; nie wyspałeś się i nudzisz.

— Trzeba się zabezpieczyć: — pomyślał Welt, wychodząc z fabryki.

Karol poszedł na rusztowania oglądać robotę, biegał na boczny plac, gdzie składano cegłę, uwijał się wśród kup ziemi, pomiędzy dołami z wapnem, pomiedzy stertami cegły, drzewa budulcowego, wśród dziesiątek wozów, wjeżdżających i wyjeżdżających; wydawał polecenia Jaskólskiemu, który, zadyszany, z wiecznie przestraszoną twarzą, biegał je wypełniać, zajrzał kilka razy do Maksa i krążył ustawicznie po obrębie fabryki, która, podbudzana jego energią niestrudzoną, jego obecnością ciągłą, rosła nadzwyczaj szybko.

Nie zważał na kurz, na słońce, które zalewało wszystkich coraz mocniejszym żarem, na zmęczenie nawet, tylko od świtu razem z robotnikami był już na robocie i razem z nimi schodził o zmroku. — Podbudzał go jeszcze do tej pracy Maks, który z wielką przyjemnością pracował przy ustawianiu maszyn z robotnikami i razem z nimi szedł wieczorem do knajpy, wypijał niezliczone ilości piwa, sypiał tylko po parę godzin i rzucił w kąt wszystkie swoje leniwe przyzwyczajenia. Od przyjazdu ze wsi stosunki pomiędzy nimi ochłodły nieco z powodu fabryki, która ich absorbowała zupełnie, i z powodu tego odezwania się Borowieckiego, gdy wyjeżdżali z Kurowa.

Maks nie mógł tego zapomnieć, tem bardziej, że o Ance myślał coraz częściej i że coraz więcej irytował go Borowiecki ciągłemi wizytami u Müllerów. Widział w tem podwójną grę, która jego prostą naturę oburzała do głębi. Oddalali się od siebie coraz bardziej, mocą coraz silniej ujawniających się wewnętrznych przeciwieństw, cech rasowych i intelektualnych; Karol myślał chwilami o tem i uśmiechał się z rezygnacyą trochę sztuczną; Maks zaś odczuwał to głęboko, zwalał winę na niego i oburzał się bardzo szczerze.

Dwunasta już dochodziła, gdy Borowiecki opuścił fabrykę i poszedł przez długi ogród, ciągnący się z tyłu do drugiej ulicy, gdzie stał wielki parterowy dom, również przebudowywany do gruntu z wielkim pośpiechem, bo za kilka tygodni miała się sprowadzić Anka z panem Adamem. Mieszkał tymczasowo na facyatce, w jednym pokoju, żeby być bliżej fabryki, przebrał się już, gdy fabryki zaczęły gwizdać na południe. Przeczytał raz jeszcze list Lucy, która naznaczała mu spotkanie w parku Helenowskim, przy grocie, na czwartą godzinę po południu.

— Mam już tego dosyć — myślał, drąc list na strzępy.

I rzeczywiście miał już tego dosyć: już mu się sprzykrzyły i te schadzki tajemnicze, codziennie gdzieindziej i wybuchy zazdrości i nawet jej wielka miłość nudziła go, bo była mu zupełnie obojętną i zabierała wiele czasu, tak potrzebnego dla fabryki. Rozmyślał już nieraz, jak się wycofać z tego stosunku, ale nie znalazłszy możliwego powodu, czekał jakiejś okazyi.

Nieraz, wśród pozornego rozszalenia w jej ramionach, wśród pocałunków i uścisków namiętnych, w takich momentach, w których widział, że nietylko go ubóstwia, nietylko kocha, ale że wprost przepadała w tej miłości, szukał sposobów zerwania i to go irytowało coraz silniej, że ona nie nastręczała mu powodów. Stołował się u Baumów, ponieważ było blisko od fabryki, ale nie poszedł teraz przez ogród i swoje place, tylko wyszedł na ulicę, na której stał pałac Müllerów, a przechodząc obok domu, w którym mieszkali, zwolnił kroku i wlókł oczami po oknach. Nie zawiódł się, bo jasna twarz Mady błysnęła w jednem oknie, potem wychyliła się w drugiem i ona sama ukazała się w ganku, jaki tworzyło czworokątne wgłębienie w domu.

— Pan już na obiad? — zawołała wesoło, podnosząc na niego swoje porcelanowe niebieskie oczy.

— Już. A pani jeszcze nie po obiedzie? — Wyciągnął do niej rękę.

— Jeszcze. Zaraz panu podam rękę, muszę ją wytrzeć, bo gotowałam obiad sama — wołała z uśmiechem, wycierając ręce o długi niebieski fartuch.

— W saloniku jest teraz kuchnia? — zauważył złośliwie.

— Bo, bo... ja sprzątałam! — powiedziała cicho, oblewając się krwawym rumieńcem obawy, że mógł zauważyć jej oczekiwanie na niego przy oknie.

— Gdzie się pan tak poczernił? — zawołała głośno, aby odzyskać równowagę.

— Ja, poczerniony? gdzie?

— Pod oczami, o tu! Ja wytrę, dobrze? — prosiła nieśmiało.

— Czekam.

Pośliniła róg chusteczki i bardzo starannie wytarła poczernienie.

— Jeszcze tutaj muszę być poczerniony! — wołał, nieco rozbawiony sceną, wskazując na skroń.

— Nie, słowo daję, że nie!

Obejrzała mu starannie twarz. Pocałował ją w rękę, chciał to samo zrobić z drugą, ale cofnęła się gwałtownie w tył, przysłoniła złotemi rzęsami pociemniałe ze wzruszenia oczy i stała chwilę bezradnie, szarpiąc palcami fartuch.

Karol uśmiechnął się z jej pomięszania.

— Pan się ze mnie śmieje, to ja pójdę sobie — szepnęła z przykrością.

— Dobrze, to i ja pójdę sobie.

— Niech pan wieczorem przyjdzie z panem Maksem, to panom upiekę ciastek z jabłkami.

— Maks sam przyjść nie może? — pytał podstępnie.

— Nie, nie, to wolę, żeby pan sam przyszedł — zawołała prędko i czując, że ją oblewa rumieniec, uciekła w głąb domu.

Karol z uśmiechem popatrzył za nią i poszedł na obiad. (C. d. n.).

koronnych, a podlegajęce bezpośrednio ministerstwu, również pracą przeciążone, muszą nadto, wobec bardzo szczupłej ich samodzielności, z każdą niemal najdrobniejszą sprawą zwracać się do władzy centralnej. Komu choć w przybliżeniu znaną jest ciężka maszyna austryackiego biuralizmu, ten łatwo odgadnie, ile to dziennie wykazów, sprawozdań, doniesień, żurnalów, protokułów, preliminarzy, scheinów, grafikonów, ausweisów, berichtów, ternionów, meldunków i t. p. wpływa temi dwudziestoma strumieniami do wielkiego ministeryalnego morza!

To też już dawno i niejednokrotnie kraj przedstawiał konieczność utworzenia krajowej dyrekcyi kolejowej, jako władzy pośredniej pomiędzy dziś istniejącemi dyrekcyami i kierownictwami, a ministerstwem, przez co zredukowanoby znacznie tu i tam nadmiar czynności. Nowy pan minister, a dotychczasowy szef sekcyi prawniczej w ministerstwie Guttenberga, p. Wittek, wynalazł już sposób nietylko zaradzenia złemu, ale co więcej, przy ogniu nowej organizacyi, nad którą właśnie obecnie z gorączkowym pośpiechem w Wiedniu pracują, postanowił upiec naraz kilka pieczeni. Uznając potrzebę pośredniej władzy, postanowił ją stworzyć — ale jedyną na całą Austryę, z siedzibą we Wiedniu, z zamiarem powołania do niej ludzi swego pokroju, od których nie potrzeba będzie wymagać ani fachowych studyów technicznych, ani udowodnienia znajomości języka krajowego, niezbędnego w razie utworzenia wyższych władz krajowych.

Krótko mówiąc, w ministerstwie kolejowem opracowuje się właśnie projekt nowej organizacyi kolei państwowych, projekt o charakterze wybitnie centralistycznym, i techników kolejowych wysoce krzywdzący, projekt utworzenia generalnej dyrekcyi kolei państwowych z siedzibą w Wiedniu, w której to nowej władzy pośredniej grono Niemców prawników załatwiało i rozstrzygałoby sprawy kolejowe w drugiej instancyi. W ten sposób odebranoby krajowym urzędom kolejowym resztę ich władzy, pozbawionoby je wszelkiego wpływu i znaczenia, cofnięto sprawę zaprowadzenia języka polskiego w wewnętrznej służbie kolejowej o lat dziesiątki i oddano techników kolejowych pod zarząd jurystów, zagradzając im równocześnie drogę do wyższych awansów. Takie ma projekta p. Wittek, jako minister, Niemiec, centralista, biurokrata i jurysta!

Nie wątpimy, że reprezentacye nasze i osoby do tego powołane, sprawdziwszy autentyczność niepokojących tych wieści, wpłynąć potrafią na odpowiednią zmianę opracowanego właśnie projektu, i zapobiegną, by ministerstwo p. Witteka nie dało się we znaki naszej krajowej polityce kolejowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 stycznia.

eszcze nie jest rzeczą pewną, jaki obrót we- ą rokowania rządu w sprawie czesko- mieckiej. O ile z komunikatu o ostatniej ferencyi br. Gautscha z posłami niemie- i wywnioskować można, zmierzają na razie owania rządu do skłonienia posłów niemie- h, aby nie uchylali się od udziału w pra- sejmu czeskiego. Pod tym względem jednak zapadła także decyzya, gdyż jak się zdaje, łowie niemieccy decyzyę swoją czynią zale- od załatwienia kwestyi rozporządzeń języ- wych. Gabinet bar. Gautscha czyni też siłki, aby doprowadzić na tym punkcie do dy między zwaśnionemi narodami. Czesi oka- wiele dobrej woli, gdy czynią ustępstwa do uzdolnienia urzędników w obu językach ajowych; czy jednak upór Niemców nie po- na wszelkich zapędów dobrej woli i chęci u zymania pokojowych stosunków, — okaże naj- iższa przyszłość. Na wszelki sposób wiadomo- i o treści nowych rozporządzeń językowych ać trzeba z wielką oględnością. Co do posta- y Niemców w sejmie czeskim, zawyrokuje o m konferencya ich, która odbędzie się w Pra- ze w niedzielę, w przeddzień otwarcia sejmu.

Bar. Banffy odniósł wczoraj w sejmie węgierskim wielkie zwycięstwo. Obstrukcya została złamana, — prowizoryum ugodowe przeszło przez ogień dyskusyi ogólnej, Izba przystąpiła do rozpraw szczegółowych. est to dzisiaj wypadkiem dnia nietylko na Węrzech, ale i w Austryi także, gdyż kwestya gody wchodzi przez to na względnie nowe to- . Burza, która groziła rozbiciem dualizmu, raciła, jak się zdaje, swój charakter, i Węgry zgodzą się na niekonstytucyjne traktowanie tej sprawy w Austryi. Liberalna większość zrozumiała, że uporne stanowisko w tej sprawie naraziłoby na szwank najżywotniejsze, ekonomiczne interesy Węgier, a motyw ten wpłynął także prawdopodobnie na opozycyę, która w ostatniej chwili przyszła do przekonania, że usuwając nagle podstawy ekonomiczne państwa, a dając w zamian za nie błyskotliwe hasło niezawisłości Węgier, wykopałaby grób dla swej popularności. Ta obstrukcya węgierska, kapitulująca w ostatniej chwili i godząca się z nieuchronnym losem każdej mniejszości szczerze konstytucyjnej, dała nauczkę nieprzejednanym obstrukcyonistom austryackim, do jakich granic posuwać można taktykę opozycyjną, jeżeli się nie chce dla niej poświęcić żywotnych interesów państwa.

Wiec ruski odbył się onegdaj w Żółkwi, przy udziale 600 włościan i sporej liczby księży. Wiec odbył się pod egidą Towarzystwa żółkiewskiej Rady ruskiej, na której czele stoi znany moskalofil dr. Korol. Ks. Radecki referował o projekcie rządowym w sprawie przymusowych spółek rolniczych. Oświadczono się zasadniczo za projektem, mimo sprzeciwu radykała ruskiego p. Wityka. Następnie przemawiali: Daniło Mekelita o Radach powiatowych i gminnych, dr. Korol o nowym procesie cywilnym i dr. Łahodyński o politycznem położeniu Rusinów. — Ostatni referat był jedną wielką jeremiadą na hr. Kazimierza Badeniego, a skończył się postawieniem następujących rezolucyj:

„Wiec wyraża swą radość z powodu ustąpienia hr. Badeniego ze stanowiska prezydenta ministrów, uważa jego system rządzenia za demoralizujący społeczeństwo i przypisuje jemu i szlachecko-polskiej klice winę teraźniejszej, opłakanej sytuacyi politycznej; — wiec wzywa wszystkich Rusinów i Polaków dobrej woli do zwalczania i demaskowania polskiego systemu oligarchicznego; wzywa wreszcie ministerstwo teraźniejsze do jak najspieszniejszego przywrócenia politycznej moralności za pomocą rozwiązania parlamentu, opartego na nielegalnych wyborach, ukarania urzędników, którzy takie wybory przeprowadzili, — i wyjednania ogólnej amnestyi dla wszystkich osób, skazanych w procesach wyborczych. — Wiec domaga się także ustanowienia autonomii, ale nie dla kraju, lecz narodowości, przez podział Galicyi na ruską i polską, wreszcie potępia postępowanie posłów z Koła polskiego i z klubu czeskiego za zbezczeszczenie nietykalności poselskiej". — Rezolucye te przyjęto.

Niemcy i Watykan.

Bardzo ciekawe szczegóły o interwencyi Watykanu w sprawach niemieckich, dotyczących wyłącznie polityki wewnętrznej, donosi z Rzymu *Polit. Corresp.*

Superior katolickiej misyi w Chinach i apostolski wikaryusz w Shantung, biskup Jan Baptysta Anzer bawił w Rzymie czas dłuższy i przyjęty był przez papieża na osobnem posłuchania. O przebiegu tego posłuchania dochodzą tutaj bardzo zajmujące szczegóły. Msgr. Anzer donieść miał papieżowi, że postawa centrum w sprawie ustawy o marynarce bardzo niekorzystne wywarła na cesarza Wilhelma wrażenie, i dał do zrozumienia, że wedle opinii decydujących sfer berlińskich, — Watykan wywiera wpływ na to stanowisko stronnictwa centrum Papież miał w kwestyi tej, jak zapewniają, obszernie wyłuszczyć swoją opinię i wyrazić wdzięczneść za opiekę, jakiej cesarz Wilhelm użycza misyom katolickim. Równocześnie jednak oświadczył, że Watykan żadnego nie wywierał wpływu na stanowisko centrum w sprawie ustawy o zwiększeniu marynarki niemieckiej. Papież wielką do tego oświadczenia przywiązywał wagę i prosił biskupa Anzera, aby z tą opinią jego udał się do Niemiec.

W sferach watykańskich — pisze *Polit. Corresp.* — uważają opozycyę stronnictwa centrum wobec ustawy o marynarce za nieusprawiedliwioną, gdyż cesarz Wilhelm udziela misyom katolickim wydatnej opieki. Misye katolickie w Chinach największą odniosłyby korzyć ze zwiększenia marynarki niemieckiej. Sądzą tutaj, że jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio objawić kazał papież stronnictwu centrum to zapatrywanie. Msgr. Anzer z Niemiec wraca do Azyi wschodniej i w drodze spotkać się ma z księciem Henrykiem.

Wprawdzie dyplomatyczny organ wiedeński podaje powyższą korespondencyę z zastrzeżeniem, atoli treść jej, chyba nie zmyślona w głównych punktach, dowodzi, że protestancki cesarz niemiecki nie waha się apelować do Watykanu, gdy idzie o ważne sprawy wewnętrznej polityki niemieckiej. Centrum chyba nie będzie mogło podzielać opinii politycznej Watykanu, jakoby ekspedycya niemiecka do Chin miała na celu obronę misyj katolickich. Ta obrona jest tutaj nie celem, lecz środkiem do otwarcia dla Niemiec nowych rynków handlowych i zdobycia punktu oparcia dla ambitnych planów kolonialnych cesarza Wilhelma.

Ruch młodoturecki.

Carogrodzki korespondent *Polit. Corr.* pisze do tego pisma, że ruch młodoturecki w ostatnich czasach znacznie wzrasta. Jego centra znajdują się w Genewie, Paryżu i Brukseli. — W pierwszem z tych miast drukuje się dziennik młodoturecki w językach: francuskim i tureckim p. t. *L'Osmanli*, napadający w bardzo ostry sposób na rząd turecki i sułtana, w Paryżu zaś wychodzi, podobnie jak dawniej, dziennik *Mechmeret*, a w Brukseli drukują dodatek do tego dziennika. Rząd belgijski starał się wszelkiemi siłami przeszkadzać wydawaniu tego dodatku i redaktora Ahmeda Rizę wydalił z kraju. Mimo to dziennik ten istnieje z podpisem posła Lorand. Wobec tego stwierdzić należy, że misya generała Ahmed Djellaleddina, który ruch młodoturecki powstrzymać miał i w tym celu udał się do Paryża, spełzła na niczem. Młodoturcy nie chcieli wrócić do kraju.

KRONIKA.

Kraków, 5 stycznia.

Posiedzenie centralnego komitetu wyborczego dla Galicyi zachodniej, zwołane na wczoraj, nie przyszło do skutku z powodu nieobecności przewodniczącego p. Męcińskiego i braku kompletu. Stawiło się sześciu członków komitetu.

Strejk piekarski wczoraj wreszcie został stanowczo zakończony. Piekarze czarnego pieczywa, na odbytem wczoraj zebraniu, w obecności przedstawicieli władzy przemysłowej i dyrekcyi policyi, porozumieli się z czeladnikami i obie strony zawarły ugodę. Odpowiada ona ugodzie, zawartej przed kilku dniami między piekarzami białego pieczywa, a obejmuje nadto zmiany konieczne ze względu na stosunki pracy i zarobku, panujące w tak zwanych czarnych piekarniach. Dokładną treść ugody rozesłał dziś magistrat stronom interesowanym. W okólniku tym zaznaczono z naciskiem, że umowa obowiązuje wszystkich majstrów i że władza przemysłowa czuwać będzie nad wykonaniem ugody, szczególnie co do odpoczynku niedzielnego. Nadto otrzymali wszyscy majstrowie instrukcyę czystości i porządku w piekarniach z poleceniem ścisłego zastosowania się do niej.

Doroczne walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego odbędzie się w lokalu Koła (Rynek gł. 16) dnia 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Z wydziału Koła artystyczno-literackiego otrzymujemy wiadomość, że pierwsza „Sobótka" w salonach Koła odbędzie się, z przyczyn od wydziału niezależnych, nie 8 b. m., jak pierwotnie było uchwalone, lecz dopiero 15 go. Bilety wstępu po 1 złr. od osoby dla członków Koła oraz Związku literackiego i ich rodzin, a po 1 złr. 50 ct. dla gości przez nich wprowadzonych wydawać będzie w lokalu Koła (Rynek gł. l. 16) komitet zabaw począwszy od 12 b. m. w godzinach od 5—7 wieczorem.

Czeska Beseda w Krakowie urządza w sobotę 8 b. m. wieczorek wokalno deklamacyjny. W obfitym programie pomieszczono również pieśni z „Sprzedanej narzeczonej" i duet z „Halki". Po wieczorku odbędą się tańce. Początek o godz. $8^1/_2$ wieczorem.

Statut miejski. Komisya dla reformy statutu miejskiego odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. dra Pieniążka. Na posiedzeniu tem przyjęto ostateczne zmiany projektu nowego statutu, który wkrótce wejdzie pod obrady pełnej Rady miejskiej.

Z kongregacyi kupieckiej. Ogólne doroczne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej odbędzie się w myśl statutu w pierwszą niedzielę po święcie Trzech Króli, t. j. dnia 9 b m. o godzinie $10^1/_2$ przed południem w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ulicy Siennej. — W razie niezebrania się przewidzianego statutem kompletu, odbędzie się tegoż samego dnia o godz. $11^1/_2$ przed południem drugie ogólne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

Z klubu pocztowego. W klubie urzędników poczt i telegrafów odbyło się onegdaj doroczne walne zgromadzenie i wybory zarządu na r. 1898. Wczoraj ukonstytuował się wydział. Prezesem wybrany p. Edward Peller, wiceprezesem p. St. Hikiewicz, dyrektorem artystycznym p. Maurycy Sieber, sekretarzem p. Kałman, gospodarzem p. Smoleński, zastępcą gospodarza p. Lachowski, bibliotekarzem p. Tyczyński, skarbnikiem p. Furdzik.

Zabawy tańcujące w lokalu klubu odbędą się w dniach 15 i 27 stycznia, bal w pierwszych dniach lutego.

Zimno, w teatrze naszym panujące obecnego sezonu zimowego, staje się wprost nie do zniesienia. Wczoraj wiele osób z powodu tego opuściło teatr jeszcze przed ukończeniem przedstawienia. Możeby można temu zaradzić.

Sprawozdanie krak. ochotniczego Tow. ratunkowego za miesiąc grudzień r. u.:

Towarzystwo udzieliło pomocy 227 razy, mianowicie w dzień 154, w nocy 73. Nagłe zasłabnięcia 55, z tego: osłabienie ogólne i omdlenia 23, epilepsya i histerya 10, udary mózgowe i sercowe 2, krwotoki wewnętrzne 3, zatrucia pokarmami 1, alkoholem 16, kurcze i bóle 2. Przypadki chirurgiczne 143, z tego: wstrząśnienia 1, złamania kości 6, zwichnięcia 5, krwawienia 4, ciała obce 9, zranienia lżejsze 79, zranienia ciężące 23, oparzenia 7, ukąszenia 2, postrzały 2, stłuczenia i zmiażdżenia 5. Samobójstwa 6, a to: otrucia 3, postrzały 2, rany cięte i kłute 1. Porody i poronienia 8. Przypadki obłąkania 6. Przypadek śmierci 1. Fałszywe alarmy 2. Symulacya 3. Przewiezienia 77, a to: do szpitala 61, do mieszkania 16. Dotkniętych było: mężczyzn 150, kobiet 62, dzieci 9. Lekarze interweniowali raz. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy. Służbę pełniło ochotników 91 i 2 lekarzy. Liczba członków: wspierających 240, czynnych: lekarzy 36, medyków 130.

W ubiegłym roku udzieliło Towarzystwo pomocy 2467 razy, w dzień 1718, w nocy 749. Nagłe zasłabnięcia 648, uszkodzenie cielesne 1314, samobójstwa 38, przypadki obłąkania 65, przewiezienie 764, innych wypadków 357. Dotkniętych zostało: mężczyzn 1479, kobiet 762. dzieci 109. Lekarze Towarzystwa interweniowali 6 razy. Służbę pełniło w ubiegłym roku członków ochotników (medyków) 130. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 45. Liczba członków Towarzystwa 406. Członków czynnych 166, wspierających 240.

Pierwszy wykład po świętach Bożego Narodzenia dr. Anny Wyczółkowskiej odbędzie się w sobotę 8 b. m. o grdz. 5 wieczorem, jak zwykle, w lokalu „Czytelni kobiet" (Szpitalna 7).

Przemytnictwo. Straż akcyzowa przy moście podgórskim aresztowała Józefa Nowaka i Leę N., którzy w pęcherzach, ukrytych pod ubraniem, przemycali spirytus.

Z kroniki policyjnej. W biurze policyi pod zamkiem nagromadzone są wielkie zapasy najrozmaitszych towarów i materyj. Są to łupy owej szajki rzezimieszków, która operowała w sklepach i straganach na placu Szczepańskim i okolicznych ulicach, a dziś jest już pod kluczem. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania swej własności.

Do znanej kawiarni p. Dobrzyńskiej zakradł się przed kilku dniami w porze nocnej złodziej i zabrał około 200 złr. w gotówce. Agenci policyjni, Br. Karcz i Herman, wyśledzili sprawcę w osobie Joachima Wójtowicza. Aresztowano go i skonfiskowano u niego pełen kufer garderoby, bielizny i rozmaitych przyborów toaletowych, które sprawił za skradzione pieniądze.

Sumienny posłaniec. Wyrobnik Fr. Gabel, wysłany z handlu Urbana z garncem spirytusu na Groble, część tegoż wypił a resztę wylał na ulicę i naczynie rozbił. Aresztowano go w stanie nieprzytomnym.

Polszczyzna w handlach krakowskich. Z przykrością zaznaczyć nam wypada karygodną obojętność niektórych kupców krakowskich, którzy niebacznie kaleczą język polski. Mamy w ręku torebkę, używaną do pakowania towarów. Torebka ta nosi firmę jednego ze znanych handlów kolonialnych, a wydrukowana, pożal się Boże, jakby dla kupca w Berdyczowie. Czytamy tam n. p. takie rzeczy: „Vszelkich", „różnych", „wylaczny skład", „stolowych" i t. p. Spodziewamy się, że dotyczące handle usuną takie bezeceństwa, inaczej bowiem bylibyśmy zmuszeni cały tekst wraz z nazwiskiem firmy podać do publicznej wiadomości.

Ślub. W Zakopanem odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. ślub dra Jana Gaika, znanego zaszczytnie lekarza, z panną Zofią Bieczyńską, córką obywatela miasta Lwowa.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. W lokalu Towarzystwa odbędzie się dnia 10 b. m. wykład prof. dra Czerkawskiego z Krakowa „O przymusowem ubezpieczeniu", zaś dnia 17 b. m. wykład prof. dra Rosenblatta z Krakowa: „Prawo karne i nowa procedura cywilna".

W sprawie przystanków kolei konnej otrzymujemy znowu zażalenia. Jeden z czytelników pisze nam, że wozy na Rynku stoją raz przed kościołem Maryackim, drugi raz przed handlem p. Szarskiego, a czekająca publiczność biega w tę i ową stronę. Ponownie prosimy dyrekcyę tramwaju o uregulowanie tej sprawy. Osobne tabliczki z oznaczeniem przystanków dla obu krzyżujących się linij tramwajowych, usuną tę niedogodność.

Dr. Biliński, ekminister skarbu, jak donoszą pisma wiedeńskie, zostać ma członkiem Rady generalnej, a następnie prezydentem Anglobanku.

Nowe pociągi. Dyrekcya kolei państwowej ogłasza: Pociągi nr. 1241, 1242, 1243, 1244, 1245, 1246, 1247 i 1248, kursujące dotychczas li tylko dla personalu kolejowego między stacyą główną Nowy Sącz, a przystankiem Nowy Sącz miasto, oddaje się z dniem 15 stycznia b. r. do ogólnego użytku. Rozkład jazdy wspomnianych pociągów jest uwidoczniony w odnośnych ogłoszeniach.

Z dyrekcyi poczt. Z dniem 15 b m. otwartą zostanie w Zabierzowie koło Krakowa (pow. krakowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Zmarli. W Wiedniu zmarł Adolf Wolfram, doktor wszech nauk lekarskich, honorowy obywatel miasta Mościsk, b. prezes „Sokoła" w Tarnowie. Pogrzeb odbył się wczoraj w Limanowy.

Togi sędziowskie. We Lwowie odbyła się wczoraj pierwsza rozprawa, w której członkowie trybunału i prokurator po raz pierwszy wystąpili w obowiązującym od nowego roku stroju sędziowskim. Obrońcy tego stroju dotychczas nie mają. Składa się on z togi długiej po kostki, z czarnego sukna, z wolnemi rękawami, obramowanemi aksamitem z wypustkami fioletowemi lub czerwonemi według klasy rangi, z peleryną wykładaną na przodzie w kształcie klap u surduta, również z wypustkami u prokuratora czerwonemi, a u sędziów fioletowemi. Nadto należy do tego czarny aksamitny biret okrągły z wypustkami, którego się jednak nie używa w toku rozprawy.

W Gorlicach, Buczaczu i innych miastach prowincyonalnych odbyły się, z okazyi wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej, nabożeństwa i odczyty, które wygłosili naczelnicy sądów.

Samobójstwo w pociągu. W pociągu, zdążającym ze Lwowa do Przemyśla, zastrzelił się onegdaj kontrolor pocztowy Juliusz Schindler, 46 lat liczący.

Z Brzeska piszą nam: Dnia 2 b. m. otwartą została Czytelnia krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej" w Biadolinach Radłowskich, staraniem Oddziału okręgowego w Brzesku. Wobec wyjątkowo licznego zgromadzenia, bo przeszło 400 osób wzięło w niem udział, zagaił zebranie ks. kan. Józef Rosner z Wojnicza. W dłuższym wywodzie wyjaśnił cel i pożytek czytelni takich i wezwał do gorliwego z niej korzystania. Następnie przemawiał p. Natoński, kierownik szkoły w Wojniczu, podnosząc zasługi krakowsk. Tow. „Oświaty ludowej", oraz trud i gorliwość w niesieniu oświaty u ludu. Z grona włościan zabrał głos Andrzej Kawa. W prostych a serdecznych słowach dziękował p. Janowi Nowakowi, kierownikowi szkoły, za starania o otwarcie Czytelni, która ma być ich skarbnicą wiedzy i doradcą w potrzebie. W końcu przemówił delegat zarządu Oddziału okręgowego krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej", p. Bolesław Weis. W gorących słowach przemówił do zebranych tłumnie włościan, wykazując dobroczynność Towarzystwa i pożytek Czytelni. Zakończył uroczystość p. Jan Nowak, kierownik Czytelni. W wzniosłych i ciepłych słowach wezwał zebranych do gorliwego korzystania z Czytelni i złożył podziękowanie Towarzystwu za nadesłane dzieła. Przy rozdawaniu książek okazała się liczbą za szczupła, bo na 400 osób było tylko 107 dzieł.

Po uroczystości otwarcia odbyła się u kierownika Czytelni uczta, podczas której zebrano 8 złr. na rzecz krak. Tow. „Oświaty ludowej".

Okradzenie kasy. W Monasterzyskach w nocy z dnia 30 na 31 grudnia okradziono kasę depozytową w sądzie. Sprawca rozbił skrzynię i zabrał mnóstwo rozmaitych przemiotów złotych, srebrnych i towarów, wartości przeszło 200 złr. Rzezimieszek próbował także otworzyć kasę wertheimowską, lecz zadaniu nie podołał, popsuł jednakże zamki.

Zamach na kasę podatkową. W Cieszanowie w nocy z 27 na 28 grudnia z r. włamali się nieznani złoczyńcy do lokalu urzędu podatkowego, wyłamali drzwi żelazne do lokalu kasowego, wynieśli kasę podręczną, podziurawili kasę wertheimowską, jednakowoż nie zdołali nic ukraść.

„Halka" po słowieńsku. W Lublanie wystawiono onegdaj nieśmiertelne dzieło Moniuszki w krajowym teatrze.

Zajmujące bardzo są te koleje, przez które „Halka" przeszła, zanim postanowiono ją wystawić.

Opera ta miała być daną jeszcze w 1893 roku. Głównym inicyatorem tej myśli był profesor Franciszek Gerbicz, kapelmistrz i założyciel opery słowieńskiej w Lublanie. Objąwszy kierownictwo opery słowieńskiej, chciał p. Gerbicz wystawić w szeregu pierwszych nowości „Halkę" i wszystko już w tym celu przygotował, ale na razie z powodu braku sił wokalnych, a może i z powodu braku dobrych chęci u intendentury teatru, musiała „Halka" wrócić do biblioteki teatralnej. Przeleżała tam cztery lata i prawie zupełnie o niej zapomniano. Dopiero gdy w roku 1896 Polak p. Marceli Fedyczkowski przyjął ponownie *engegament* do teatru lublańskiego, odgrzebał z pyłu foliały „Halki" i przy poparciu i pomocy teraźniejszego kapelmistrza p. Hilarego Beniszka, przedstawili intendenturze teatru wniosek, aby na rok przyszły tj. 1897 wstawiła ją do repertoaru operowego. Intendentura wniosek ten przyjęła do wiadomości i przedłożyła do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu Tow. teatralnego. Walne zgromadzenie wniosek ten zatwierdziło, pod warunkiem jednak, że p. Fedyczkowski zaręczy, iż „Halka jest operą piękną i melodyjną i że wystawa jej i kostyumy nie będą wiele kosztowały. P. Fedyczkowski, dowiedziawszy się o tej uchwale, zawiadomił intendenturę, że dekoracyj nowych do wystawienia „Halki" nie potrzeba, gdyż te, które teatr posiada, zupełnie wystarczą, a o kostyumy obiecał postarać się w teatrach lwowskim i krakowskim. Co się zaś tyczy opery, przedstawił intendenturze dowody, że „Halka" jest najlepszą z oper polskich i że była graną już prawie na wszystkich słowiańskich scenach: w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Kijowie, Odesie, Petersburgu, Moskwie, Pradze itd. Na to intendent teatru nie dał żadnej odpowiedzi, a p. Fedyczkowski stracił nadzieję, żeby „Halka" mogła być wystawioną.

Intendentura nie dowierzając zapewnieniu p. Fedyczkowskiego, zapytała jeszcze o „Halkę" p. Fryzka, kapelmistrza 27 p. p., stojącego załogą w Lublanie. P. Fryzek, który był we Lwowie kapelmistrzem w 55 p. p. i „Halkę" słyszał we Lwowie, dał o tej operze jak najlepszą opinię. Opinia ta wreszcie intendenturze wystarczyła, poleciła mu operę wystawić i zawiadomiła o tem p. Fedyczkowskiego.

Podczas feryj teatralnych, które tu trwają 6 miesięcy, przygotowano wszystko, aby jako pierwsza nowość w bieżącym zimowym sezonie mogła pójść „Halka". Zaczęto ją studyować ze solistami i chórami, lecz po 2 tygodniach pracy okazało się, że tłómaczenie „Halki" jest nieodpowiednie. Musiano więc ją odłożyć i poczęto studyować inną operę. Niezrażona tem intendentura, dała raz jeszcze libretto „Halki" do przetłómaczenia prof. Antoniemu Funtkowi, znakomitemu znawcy języka słowieńskiego i autorowi wielu dzieł dramatycznych. Piękne tłómaczenie podniosło utwór Moniuszkowski, za co należy się mu od nas Polaków serdeczne podziękowanie.

Partye w „Halce" śpiewały pierwszorzędne siły opery, a mianowicie stolnika p. Fedyczkowski, Lwowianin, Zofię panna Gabryela Horwatówna, Chorwatka z Zagrzebia, Janusza p. Józef Nolli, Słowieniec, reżyser opery, znany z występów we Lwowie, Halkę panna Marzenka Szewczykówna, Czeszka z Pragi, Jontka p. Iwan Staszkowicz, Chorwat z Lussinpiccolo w Dalmacyi.

Wszyscy śpiewali po słowieńsku, a publiczność zachwyconą była prześliczną naszą operą.

Nadto odtańczono mazura, układu p. Fedyczkowskiego. Słowieńcy podziwiali nasz piękny i dziarski taniec narodowy.

Wystawa sztuki kulinarnej. W Wiedniu otwarto dzisiaj drugą międzynarodową wystawę sztuki kulinarnej.

III międzynarodowy kongres dla chemii zastosowanej odbędzie się w Wiedniu w miesiącu lipcu 1898 r.

Zwraca się niniejszem uwagę PP. kolegów fachowych na ważne znaczenie takich zjazdów, przyczyniających się nietylko do wyświetlania kwestyj naukowych, lecz posiadających równocześnie niemałe znaczenie praktyczne. Wymiana zdań fachowców pracujących w tych samych działach, lecz w warunkach odmiennych, posiada nader ważne znaczenie dla rozwoju i postępu przemysłu. Szczególnie dla naszego kraju, w którym istniejący przemysł chemiczny ma do walczenia z silną konkurencyą zagraniczną stykanie się z przemysłem rozwijającym się w warunkach znacznie korzystniejszych przyniesie nie mało korzyści. W gałęziach przemysłu, rozwijających się w naszym kraju, jak w cukrownictwie, gorzelnictwie, nafciarstwie i innych znajdzie się wiele żywotnych kwestyj, które należałoby podnieść na kongresie, aby doprowadzić do pewnej równowagi zarówno sam sposób wytwarzania, jak i jakość gotowych produktów, posiadających znaczenie międzynarodowe.

Obrady kongresu odbywać się będą na dwóch posiedzeniach ogólnych i większej liczbie posiedzeń szczegółowych (sekcyjnych). Oprócz tego są przewidziane wycieczki w celu obejrzenia rozmaitych zakładów naukowych i przemysłowych.

Obrady szczegółowe odbywać się będą w 10 sekcyach:

Członkiem kongresu może być każdy, biorący czynny udział, teoretyczny lub praktyczny, w jakimkolwiek dziale chemii; wszystkie te osoby i stowarzyszenia, które są zainteresowane w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie, w którem są wykonywane procesy chemiczne; wszystkie te osoby i stowarzyszenia, które się interesują postępami chemii zastosowanej.

Zaproszenia szczegółowe osób, pochodzących z Galicyi zachodniej, pragnących wziąć udział w kongresie, na przygotowawcze posiedzenie, mające się odbyć w styczniu 1898 r. w Krakowie, wkrótce będą rozesłane. PP. Koledzy, którzyby nie otrzymali takiego zaproszenia z powodu braku ich adresu, zechcą się łaskawie upomnieć o takowe u jednego z podpisanych, którzy również udzielają wszelkich bliższych wyjaśnień.

Kraków, w grudniu 1897 r.

F. E. Polzeniusz, asystent chemii rolniczej, *Collegium Iuridicum*, ul. Grodzka l. 53.

Gustaw Steingraber, profesor chemii technologicznej, Wyższa szkoła przemysłowa, ul. Gołębia.

† Tytus Maleszewski. Nocy ubiegłej po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie jeden z najstarszych artystów-malarzy naszych, Tytus Maleszewski. Po ukończeniu szkoły sztuk pięknych na dalsze studya udał się za granicę, gdzie głównie poświęcił się malarstwu rodzajowemu i portretowemu. Z tej epoki właśnie datuje się początek prześlicznego i jedynego w swoim rodzaju zbioru portretów Polaków zasłużonych na polu literatury i sztuki, robionych z natury kredką, ołówkiem, lub pastelami. Każdy portret przytem opatrzony jest własnoręcznym podpisem osoby sportretowanej. — W kolekcyi tej szczególnie wybitnemi zaletami odznaczają się portrety: Mickiewicza, Bohdana Zaleskiego, Syrokomli, Deotymy, Matejki i Kornela Ujejskiego.

Zbiór wizerunków ś. p. Maleszewskiego stanowi

bardzo cenną spuściznę artystyczną, a w dziejowym rozwoju sztuki polskiej ś. p. Maleszewski zajmie poczesne stanowisko.

Polityczne pojedynki. Z Pesztu donoszą: Między kilku posłami powstały nieporozumienia, które prawdopodobnie krwawo się zakończą. Pierwszy zatarg wywołał w Sejmie węgierskim hr. Rakovszky, który opowiadał anegdotę, jak to raz w Pressburgu stary żyd jakiś na łożu śmiertelnem nie mógł dość szybko za rabinem Bettelheimem powtarzać modlitwy i zawołał: Bettelheimie, Bettelheimie, umrzeć pragnę, ale dokuczać sobie nie pozwolę. Oburzył się tym dowcipem liberalny poseł Gajara, który pochodzi z rodziny Bettelheimów, i cisnął Rokovszky'emu obelgę. Również dosadnie odpowiedział Rakovszky'emu poseł Orley. Rakovszky wyzwał obu na pojedynek.

Równocześnie podczas mowy Kossutha obraził członek stronnictwa niezawisłych p. Olay hr. Stefana Tiszę — czego znowu następstwem będzie rozprawa z bronią w ręku.

Zatonięcie okrętu. Okręt austryacki „Grignano" zatonął onegdaj pod Mikołajowem na morzu Czarnem. Załogę uratowano.

Groźna katastrofa. W kanadyjskiem mieście Londynie onegdaj groźna wydarzyła się katastrofa. Podczas odbywającego się zgromadzenia ludowego zapadła się podłoga i około 100 osób poniosło śmierć na miejscu.

„Go ben-bao" jest tytuł nowej codziennej gazety chińskiej, które ze stanowiska „młodych Chin" ma zaznajamiać Europę ze stosunkami chińskiemi. Wychodzi w Tient-sinie, a na miejscu kosztuje 8 meksykańskich dolarów.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Artura Peyersfelda, Józefa Poechego, Leopolda Bernbarda, Henryka Ringlera, Władysława Glińskiego, Stanisława Serwatowskiego, Józefa Tyszkowskiego i Emila Juzyczyńskiego we Lwowie, Franciszka Janku w Krakowie, Franciszka Łobazę, Teofila Drzymałę i Błażeja Dobrowolskiego w Przemyślu, Ferdynanda Wolińskiego w Samborze i Gustawa Mochnackiego w Drohobyczu, starszymi oficyałami w IX klasie rangi.

Ministerstwo handlu nadało posady zarządców pocztowych kontrolorom pocztowym: Maciejowi Tschapce w Podwołoczyskach, a Stanisławowi Dańcowi w Oświęcimiu mieście, posiadającemu zaś tytuł kontrolora kasy pocztowej, starszemu oficyałowi Emilianowi Matkowskiemu, w Sokalu; a nadto zamianowało oficyałów pocztowych i kierowników urzędów: Józefa Laskownickiego w Stanisławowie (na dworcu), Teofila Kossonogę w Zakopanem, Włodzimierza Dobrowolskiego w Dębicy (na dworcu) i Huberta Lindego w Szczakowie zarządcami pocztowymi w ich dotychczasowem miejscu służbowem.

Składki. Z. Z. złożył 1 złr. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Uczniowie VI. klasy gimnazyum Sobieskiego w Krakowie złożyli 3 złr. na restauracyę Wawelu

Na szkołę analfabetów w Krakowie złożono w Zarządzie głównym Tow. „Szkoły ludowej" 4 złr., zebrane u Hawełki w Nowy Rok w kółku znajomych.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 6 stycznia o godz. 3 po południu: „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską. (Przedstawienie popularne).

W piątek 7 stycznia: „Krytycy", komedya w 5 aktach wierszem J. Chęcińskiego. (Przedstawienie popularne.

W sobotę 8 stycznia: „Rodzina Dorfeuilles", komedya w 3 aktach A. Germaina (po raz 2).

W niedzielę 9 stycznia o godz. 3 po południu: „Wesele Fonsia", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz 9). Przedstawienie popularne.

O godz. 7 wieczorem: „Szkoła plotek", komedya w 5 aktach R. Sheridona (po raz 4).

Awans styczniowy na kolejach państwowych.

Z dniem 1 stycznia awansowali następujący urzędnicy w obrębie galicyjskich dyrekcyj kolei państwowych:

Tytuł starszych inspektorów otrzymali: Spirydyon Makarewicz, szef oddziału konserwacyi w dyrekcyi krakowskiej, i Waleryan Weimes, szef departamentu rachunkowego we Lwowie.

Tytuł inspektora otrzymał Karol Jęczmieniowski, przydzielony do budowy kolei miejskiej w Wiedniu.

Tytuł starszego inżyniera (klasa VII) otrzymał Adolf Godfrejow w Tarnopolu.

Tytuł starszego rewidenta (klasa VII) otrzymał Ferd. Łuszczyński w Pradze.

W klasie VII posunięci zostali o jednę rangę: Meissner Jan w Stryju, Firganek Karol w Krakowie, Łopatiak Jan w Stanisławowie, Patelski Franciszek, Skulski Józef, Jarocki Maryan i Miłaszewski Erazm, wszyscy czterej w Krakowie; Kotula Karol, Habdank Chalecki Józef, Kubala Alfons i Stochmalski Antoni, wszyscy czterej we Lwowie; Dormus Fryderyk w Pilznie, Kolaczek Ferd. i Krupiński Ign. we Lwowie, Bolwiński Emil w Stanisławowie, Łaba Jan i Pilecki Julian we Lwowie i Kotrba Antoni w Stanisławowie.

Do klasy VII (starsi inżynierowie, starsi rewidenci) awansowali: Papée Stan. w Brodach, Komora Tad. i Masłowski Teofil w Stanisławowie, Szpicberg Stanisław w Haliczu, Marcinkiewicz Rom. i Peltz Jan w Tarnopolu, Sinkiewicz Wład. i Stwiertnia Paweł w Stanisławowie, Uderski Edw. w Podgórzu, Wasylewski Bolesław we Lwowie, Klimkiewicz Leon w Feldkirch, Makusz Józef we Lwowie, Potuczek Wacław w Krakowie i Steingraber Robert w Stanisławowie.

W klasie VIII posunięci zostali o jednę rangę: Gürtler Stan. i Kleiner Herman we Lwowie, Gebhardt Gustaw w Krakowie, Godfrejow Adolf w Tarnopolu, Stampfl Julian w Bochni, Przestrzelski Maryan w Gródku, Klein Józef w Przemyślu, Ferus Antoni w Haliczu, Wyżykowski Ludwik w Stanisławowie, Majewski Wład. we Lwowie, Klemensiewicz Tytus i Leszczyński Włodz. w Krakowie, Pusch Emanuel we Lwowie, Filewicz Antoni we Lwowie, Hauptmann Franciszek w Nowym Sączu, Hauser Edw. w Stanisławowie i Howorka Stan. w Krakowie.

Do klasy VIII awansowali: Kwiatkowski Jan i Bałtarowicz Wiktor w Tarnopolu, Adler Karol w Rohatynie, Komarzyński Teodor w Chodorowie, Niedźwiecki Bolesł. w Sanoku, Salwer Leon w Gródku, Malinowski Ludwik w Jaśle, Possinger Ferd. w Tarnowie, Cyfrowicz Wład. w Krakowie, Szarek Antoni w Tarnowie, Kwiatkowski Adolf w Krakowie, Sedlak Rudolf w Borysławiu, Hebenstreit Karol w Nowym Sączu, Prochowski Adolf w Czerniowcach, Wirstlein Andrzej w Chyrowie, Semis Isser i Lipski Marceli we Lwowie.

Do klasy IX awansowali: Müller Stan. w Gródku, Deutsch Gustaw w Mszanie, Jack Ferd. w Psarach, Ukraiński Teofil w Hrebenowie, Bronierski Miecz. w Zabłotcach, Kłosiewicz Józef w Tyśmieniczanach, Iwaniszyn Emil w Czerniowcach, Cięglewicz Wład. w Bolechowie, Urbański Julian we Lwowie, Buchholz Stan. w Krakowie, Brenner Szymon w Chryplinie, Swoboda Antoni w Nowym Sączu, Wiszniewski Stan. w Kupczyńcach, Kniażyński Michał i Nida Rudolf w Krakowie, Spatzier Wojciech i Kulczycki Bogumił w Krakowie, Nowak Jan w Stanisławowie.

Do klasy X awansowali: Tarnowiecki Kornel w Stanisławowie, Grossman Stan. w Zagórzu, Sanocki Tomasz w Jaśle, dr. Twaróg Feliks w Krems, Trzciński Zygmunt w Złoczowie, Korczyński Z. w Wieliczce, Kapellner Tad. w Trzcianie, Fischer Wil. w Ickanach, Duzinkiewicz Jan w Markowcach, Dzierzanowski Zygmunt w Zwardoniu, Redlich Aleks. w Mszanie Dolnej, Krzeczowski Karol w Sanoku, Łysakowski Władysław we Lwowie, Sosnowski Józef w Stróżach, Telichowski Ryszard w Stanisławowie, Kotrba Henryk w Delatynie, Heftler Adolf w Barszczowicach, Matejko Stan. w Przeworsku, Turski Adolf w Tarnopolu, Franz. Władysław w Przemyślu, Ćwierzewicz Jul. w Mikołajowie, Teśla Michał we Lwowie (Podzamcze), Dembowski Leon w Zwardoniu, Ryś Józef w Stróżach, Dubsky Norbert we Lwowie, Chulawski Miecz. w Załużu.

Powyższy awans wydało ministerstwo kolejowe. Obecnie nastąpi jeszcze w obrębie poszczególnych dyrekcyj kolejowych posunięcie urzędników IX i X rangi o jeden stopień. Awans ten, najsłabszy od czasu istnienia austryackich kolei państwowych, wywołał w sferach urzędników kolejowych niebywałe przygnębienie.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo - przemysłowej. We wtorek dnia 4 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej przy udziale 22 członków i w obecności delegata, p. Laskowskiego. Ponieważ na porządku dziennym znajdował się wybór nowego prezydyum, przewodnictwo nad obradami objął p. Henryk Schwarz, jako najstarszy wiekiem członek Izby i zarządził głosowanie kartkami. Wybrani zostali ponownie: prezesem p. Albert Mendelsburg (19 głosami), wiceprezesem p. Wojciech Biechoński z Gorlic (jednogłośnie); delegatem zaś Izby do prezydyum p. Henryk Schwarz (również 19 głosami).

Po objęciu przewodnictwa przez p. Mendelsburga przystąpiła Izba do dalszych punktów porządku dziennego. Na członka komisyi krajowej podatku zarobkowego wybrano p. Juliusza Epsteina, na zastępcę p. Jana Kwiatkowskiego. Przyznano dodatek drożyźniany dla dyurnistów w biurach Izby zatrudnionych, w wysokości pensyi jednomiesięcznej, oraz uchwalono przystąpić jako członek do Izby handlowej austro-węgierskiej w Konstantynopolu z wkładką roczną w kwocie 25 franków. Izba ta zostaje pod opieką rządu wiedeńskiego i ma zadanie udzielać pomocy w zawiązywaniu stosunków na Bałkanie.

Imieniem komisyi budżetowej przedłożył p. Szancer sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem za r. 1897 i skontrum funduszów Izby. Fundusz bieżący wykazuje dochody w kwocie 23.814 złr. 32 ct., wydatki 16.438 złr. 76 ct. Fundusz emerytalny: dochody 1.894 złr. 43 ct.- wydatki 1.185 złr. 10 ct. Majątek funduszu emerytalnego w papierach wartościowych wynosi 23.650 złr. Fundusz akademii handlowej: dochody 322 złr. 60 ct., wydatki 221 złr. 60 ct., remanent w papierach wartościowych 7.650 złr.

Następnie przyjęto i uchwalono „Statut ustanawiający porządek czynności w Izbie handlowo-przemysłowej", opracowany przez komisyę statutową na podstawie ustawy z dnia 29 czerwca 1868 r.

Następnie uchwalono regulamin dla stałego Sądu polubownego przy Izbie, która to instytucya wejdzie w życie natychmiast po zatwierdzeniu regulaminu przez ministerstwo handlu. — W końcu uchwalono subwencyę na wystawę domowego przemysłu tkackiego z Andrychowa podczas wystawy jubileuszowej w Wiedniu, w połowie tej kwoty, jaką Wydział krajowy na ten cel przeznaczy, maksymalnie atoli 500 złr.

Ciągnienie losów krakowskich. Dokończenie.

40128 055 577 547 709 014 348 335 255 183 729; **41**582 322 738 646 569 112 859 266 116 750 466; **42**290 781 079 779 546 880 128 444 845 195 342; **43**245 469 258 259 554 674 787 313; **44**310 855 769 919 965 462 228 788; **45**770 864 906 053 962 229 137 462; **46**798 604 820 620 641 017 100 342; **47**041 254 088 456 708 351 917 1 9 916 346 586 191 941 927; **48**623 895 885 809; **49**390 296 741 697 517 471 514 560 083 821.

50888 152 992 093 321 590 853 122 345 054 517 650 813 091 852; **51**542 816 840 126 620 448 872 371 235 618 290; **52**478 249 155 369 785 655 399 172 598 023 498 026 005 315 417 233 663; **53**425 62) 322 554 604; **54**506 445 053 156 093 095 437 240 569 061 764 657 509 449 202 041 561; **55**740 301 006 050 249 517 819 238 330; **56**752 226 205 816 923 411 453 109 176; **57**723 146 521 466 551 408 286 681 222 841; **58**716 797 959 821 624 542 090 814; **59**177 320 412 184 297 331 536 827 106 438 417 916.

60198 928 786 328 229 407 813 401 842; **61**298 525 032 287 327 891 733 703 950 671 808 299 821; **62**982 274 373 992 396 328 940 641 784 065 809 465; **63**466 321 127 911 582 495 801 686 614 259 014 021 676 823 420; **64**823 066 068 383 334 343 570 579 015 952 814 902 941 129 513; **65**819 190 402 728 848 520 432 869 331 236 782 379; **66**351 689 520 429 138 820 941 530 002 627; **67**440 455 622 891 474 988 696 139 220 908 576 393 196 041 331 144 680 907; **68**448 606 600 549 416 320 657 789 296 959 088 300; **69**679 789 790 069 891 870 231 628 008 110 241 792.

70668 112 365 450 396 438 617 011 356 848 384; **71**264 327 726 322 631 894 144 337 782 441 026 331 005 362 584; **72**594 439 295 759 653 372 591; **73**972 476 085 648 230 517 128 382 312; **74**620 570 440.

Z targów zbożowych. Kraków, 4 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·80 do 11·75. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8.80. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·80 do 7·40. Owies z opłatą akcyzową od 7·50 do 8·—. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2.40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 3·50 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5 80. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 5 stycznia. Dzisiaj otwarto tutaj wystawę kulinarną w obecności cesarza, arcyksiążąt: Ludwika Wiktora i Ottona, burmistrza miasta Luegera, wiceburmistrza Strobacha i w. i. Zauważono przy tem, że cesarz dłuższy czas rozmawiał z Luegerem, z którym zawiązali także rozmowę arcyksiążęta. Prasa brukowa wysnuwa stąd wnioski polityczne.

Wiedeń, 5 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyła się u prezydenta rady ministrów konferencya gabinetu, pod przewodnictwem bar. Gautscha.

Wiedeń, 5 stycznia. Z Berlina donoszą do *N. W. Tagbl.*, że odznaczenie, z jakiem przyjmowano bawiącego tam arcybiskupa Stablewskiego, zrobiło wielkie wrażenie. Nawiązując do znanego telegramu ks. Stablewskiego z okazyi wyjazdu ks. Henryka do Chin i do ostatniej mowy posła ks. Jażdżewskiego nad projektem marynarskim, wyraża korespondent zapatrywanie, że naprężone stosunki między rządem pruskim i Polakami łagodnieją. — Ks. Stablewski był u cesarza na śniadaniu, a przedtem u kanclerza ks. Hohenlohego na dłuższej konferencyi. (Cesarskie wizyty i obiady, a równocześnie druga setka milionów na kolonizacyę! Pierwsze dla dygnitarzy, — drugie dla narodu. *Przyp. red.)*

Berlin, 5 stycznia. Kapitan Rosendahl, dotąd komendant okrętu wojennego im. Fryderyka Karola, został mianowany dowódcą lądowych sił zbrojnych niemieckich w Kiao-Czau.

Kolonia, 5 stycznia. W sprawie Esterhazego podnosi *Koeln. Ztg*, że Dreyfus nie pozostawał w żadnych stosunkach z ambasadorem niemieckim w Paryżu.

Przewodniczącym w procesie Esterhazego będzie brygadyer Gluckser.

Berlin, 5 go stycznia. W sferach urzędowych krąży wiadomość, że cesarz Wilhelm osobiście otworzy posiedzenie Sejmu pruskiego w d. 11 b. m.

Paryż, 5 stycznia. Prezydent trybunału kasacyjnego, Quesnay de Baurepaire, zwrócił się do ministra sprawiedliwości z prośbą o wyznaczenie trybunału, przed którym mógłby oczyścić się z zarzutów, uczynionych mu w komisyi dla sprawy panamskiej.

Madryt, 5 stycznia. Z Hawany donoszą, iż przybył tam parowiec „Saratoga", wiozący insurgenta Sanguily. Władze niezdecydowane są, czy mają do wylądowania dopuścić.

Generał Blanco około 10-go b. m. udaje się do Santiago de Cuba, skąd kierować będzie operacyami wojennemi.

Londyn, 5 stycznia. *Daily Chronicle* dowiaduje się z Waszyngtonu z pierwszorzędnego źródła dyplomatycznego, że między Francyą a Rosyą istnieje zupełne porozumienie co do stosunków w Azyi wschodniej. Starania, aby także Niemcy pozyskać dla wspólnego porozumienia, dotąd spełzły na niczem. Polityka ta skierowaną jest przeciw Anglii. Francya i Rosya są przekonane, że Zjednoczone Stany Ameryki nie przerzucą się wcale na stronę Anglii, w razie gdyby przyszło do konfliktu.

Łódź, 5 stycznia, Otrzymano tutaj wiadomość telegraficzną z Petersburga o zatwierdzeniu przez ministerstwo skarbu Towarzystwa wzajemnego kredytu miasta Łodzi.

Petersburg, 5 stycznia. *Birż. Wied.* notują pogłoskę, że dzienniki prowincyonalne otrzymają prawo wychodzenia bez cenzury. Pozwolenie to będzie udzielone naprzód gazetom, wychodzącym w Kijowie, a potem będzie stopniowo rozciągnięte na inne miasta.

Rzym, 5 stycznia. W jednym z kościołów przyszło do gorszących scen z powodu, że ksiądz nie pozwolił, podczas nabożeństwa żałobnego, wnieść do kościoła sztandarów z barwami piemonckiemi.

Teutońskie wykręty.

Wiedeń, 5 stycznia. Znany organ antisemitów wiedeńskich *Deutsches Volksblatt* zamieszcza nader charakterystyczny, a nienawistny dla Polaków i głęboką obłudą polityczną nacechowany artykuł wstępny pod tyt.: *„Polnische Frage"*.

Autor zaznacza na wstępie, że zarówno w Niemczech, jak w Rosyi objawia się obecnie coraz bardziej stanowcza dążność do zwalczania żywiołu polskiego, co odnośnie do Rosyi niezupełnie odpowiada rzeczywistości, gdyż nawet powołanie generała Trockiego na stanowisko generał-gubernatora wileńskiego, na co autor artykułu się powołuje, wcale nie oznacza obostrzenia kursu na Litwie. Za przykładem więc Rosyi i Niemiec radzi autor, aby i w Austryi starano się ograniczyć wpływy polskie, zwłaszcza że rządy pod znakiem szlachty mogłyby niekorzystnie wpłynąć na stosunek Austryi do Niemiec.

Po tej niefortunnej wycieczce w dziedzinę polityki międzynarodowej, autor omawia kwestyę polską w granicach państwa austryackiego i wyraża przekonanie, że wpływ, jaki Polacy osiągnęli w Radzie państwa, jest dla ludów austryackich wogóle, a dla Niemców w szczególności, nader zgubnym. Autor powołuje się na kulturalną różnicę pomiędzy Galicyą a zachodnią Austryą, skutkiem czego rządy polskie mają niby oznaczać dla Austryi reakcyę, korupcyę i zniszczenie; proponuje więc wyodrębnienie Galicyi w duchu autonomicznych dążności Polaków i w myśl rezolucyi Sejmu galicyjskiego z 1868 r., ale z tem zastrzeżeniem, żeby pozbawiono Polaków wpływu na ogólny bieg spraw austryackich w tej samej mierze, w jakiej powiększy się kompetencyę Sejmu galicyjskiego.

Pośród obłudnych zapewnień o życzliwości dla Polaków autor artykułu sądzi, że Niemcy zgodzą się na podobny układ, przyczem zdradza niezręcznie ukrytą myśl tych wywodów i cel podobnej propozycyi, polegający na załatwieniu kwestyi czeskiej.

Autor radzi Niemcom przyjść do porozumienia z Polakami, aby tem łatwiej uporać się z Czechami; godząc się pozornie na federalistyczną podstawę ugody, chce w istocie rzeczy obejść autonomiczne dążności ludów słowiańskich i głębokie prądy dziejowe zażegnać niedołężną i sztuczną kombinacyą zbudowaną na piasku zużytej formułki *divide et impera.* Dzięki Bogu, świadomość i poczucie ludów słowiańskich wezbrało już tak potężną falą, że zaleje ona hegemonię niemiecką wraz z obłudnie-płytkiemi kombinacyami *à la Deutsches Volksblatt.*

Czechy i Niemcy.

Wiedeń, 5 stycznia. Do *Fremdenblattu* donoszą z Pragi, że zebranie niemieckich posłów z Czech, celem powzięcia uchwał w sprawie stanowiska wobec sesyi sejmowej, odbędzie się dnia 9 stycznia po południu w Litomierzycach. (Pierwotnie miało się odbyć w Pradze. *Przyp. red.).*

Wiedeń, 5 stycznia. Z uniwersytetu tutejszego relegowano dwóch studentów, Niemców, którzy sfałszowali podpisy profesorów na indeksach.

Praga, 5 stycznia. Dzienniki czeskie donoszą, że Sejm czeski zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń zajmie się sprawą uchwalenia adresu do tronu, w którym podniesione ma być żądanie zwiększenia kompetencyi Sejmu czeskiego.

Praga, 5 stycznia. Donosząc o tem, że posłowie niemieccy chcą zjawić się w sejmie czeskim, piszą *Narodni Listy:* „Widocznie panowie ci chcą przenieść do sejmu czeskiego ustawiczne osławione swe produkcye w wiedeńskim parlamencie. Niechaj się tego wystrzegają! Przy pierwszym skandalu nauczymy ich moresu, tak, że raz na zawsze poznają, jaka jest różnica między sejmem czeskim a wiedeńską Radą państwa".

Praga, 5 stycznia. *Politik* zamieszcza artykuł o rozporządzeniach językowych, w którym zaznacza z naciskiem, że rozporządzenia te nie są *noli me tangere* dla narodu czeskiego, lecz nietykalne w swej historycznej całości jest królestwo czeskie.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 5 stycznia. Po przyjęciu prowizoryum ugodowego w dyskusyi generalnej przystąpiła wczoraj Izba poselska do dyskusyi szczegółowej. Przy obradach nad §. 1 prezydent ministrów Banffy odparł zarzut Polonyiego, jakoby winę tego, co się stało, należało przypisać rządowi, a nie opozycyi. Banffy oświadczył kilkakrotnie wśród głośnych przerywań ze strony opozycyi — że on udziela tylko takich rad koronie, które odpowiadają jego własnemu przekonaniu i korzystne są dla interesów kraju.

Przy głośnych potakiwaniach ze strony prawicy a krzykach na lewicy skrajnej, zaprzecza Banffy twierdzeniu, jakoby fałszywie informował koronę, byle tylko wykonać program lewego centrum, i następnie zaproponował małą formalną zmianę w tekście paragrafu 1, — a w końcu przedłożył Izbie dla informacyi (do §. 3) układ z bankiem austro-węgierskim.

Budapeszt, 5 stycznia. Dzisiaj odbywała się w Izbie poselskiej w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad prowizoryum ugodowem. Minister skarbu Lukacs tłomaczył finansową stronę ugody z Austryą i usprawiedliwiał wyrażenia swoje w komisyi ugodowej, które były przedmiotem wyrzutów opozycyi.

Budapeszt, 5 stycznia. Poseł Ugron napisał list do posła Barthy, w którym oświadcza stanowczo, że z powodu ostatnich wypadków usuwa się zupełnie od udziału w życiu publicznem i składa mandat poselski. Wiadomość ta wywołała w sferach politycznych wielkie wrażenie.

Rokosz w Ugandzie.

Kolonia, 5 stycznia. O wybuchu powstania w Ugandzie i angielskiej Afryce wschodniej, donoszą do *Koeln. Ztg:*

Pomiędzy Sudańczykami panuje wzburzenie z powodu niesprawiedliwego obchodzenia się z nimi. Zbuntowali się oni i rozstrzelali oficerów. Kompanie wojska wysłane na uśmierzenie powstania odmówiły posłuszeństwa i strzelały w powietrze. Powstańcy obsadzili forty i oszańcowali się. Anglicy mobilizują wszystkie oddziały wojsk i zażądali przysłania wojsk indyjskich z Bombaju. I w Zanzibarze panuje wielkie wzburzenie między Arabami.

Katastrofa na zgromadzeniu ludowem.

Toronto, 5 stycznia. Onegdajszej nocy w mieście Londynie (w północnej Ameryce — prowincya Ontario) zapadła się podczas zgromadzenia ludowego podłoga w sali drugiego piętra, i przebiwszy wiązanie pierwszego piętra, runęła do piwnicy. Przeszło 2000 ludzi znajdowało się na tem zgromadzeniu. Na miejscu poniosło śmierć 40 wybitnych obywateli miasta, a około 100 jest ciężko rannych. Powstała panika nie do opisania, tem bardziej, że ktoś nieopatrzny rzucił okrzyk: „Gore!" Przyczyną zapadnięcia się podłogi były nadgniłe belki.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Zakupno książek.

Podczas bytności mej w Krakowie będę kupował **książki i biblioteki** w języku **niemieckim, francuskim** i angielskim, nawet za **bardzo wysokie kwoty**, płacąc **bardzo dobrze**. Zgłoszenia pod **„Wiedeń 2000"** proszę przesyłać do Administracyi *N. Reformy.*

Do części nakładu niniejszego numeru dołącza się prospekt ilustrowanego pisma dla kobiet pod tytułem **„Bluszcz"**, w Warszawie wychodzącego.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 5 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	60
„ „ srebrna	102	55
4% renta austryacka złota	121	60
4% „ „ koronowa	102	35
4% „ węgierska złota	121	05
4% „ „ koronowa	99	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	947	—
„ kredytowe	35[illegible]	75
Londyn	11[illegible]	95
Marki	58	80
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	52½
Włoskie banknoty	45	37½
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	153	75
Losy tureckie	61	60
Akcye Anglobanku	161	—
„ Unionbanku	299	—
„ Bankverein	260	—
„ Laenderbanku	222	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	80	50
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	343	50
„ „ Alpine	142	60
„ Tureckie Tabaczne	131	50
Ruble	127	25

Berlin, 5 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	90
Krotki Wiedeń	169	85
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa	216	15
4% Listy Polskie	67	90
Renta włoska	94	90
Akcye kredytowe austryackie	223	87
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 5 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	81
Zyto na wiosnę	8	82
Owies na wiosnę	6	65
Kukurudza	5	55

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 5 stycznia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	70	58	90
Franki papierowe	47	50	47	75
20-to frankówki w złocie	9	52	9	55
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	97	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	60	97	10
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	—	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	20
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	25
„ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	388	—	392	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	213	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Materye na wyprawy ślubne

białe, czarne i barwne, z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. W jakich kolorach życzy sobie Pani próbek?

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych 1831 3 0

Adolf Grieder & Cie, król. nad. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

PIĄTE
Ogólne Zgromadzenie Zwyczajne
Członków
Towarzystwa Zaliczkowego w Brzostku

Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką,
odbędzie się

dnia 12 stycznia 1898 r. o godzinie 12 w południe w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięć rachunków za rok 189 .
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej za rok 1897.
4) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1897.
5) Rozdział zysku
6) Wybór pięciu członków Rady Nadzorczej i trzech zastępców.
7) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1898.
8) Wnioski członków. 105

Brzostek, dnia 3 stycznia 1898 r.

Sekretarz: **Dr. Kazimierz Czerwiński.** Prezes: **Antoni Zapalski.**

Krajowe Towarzystwo Handlowe
Kraków, Rynek 26,

zawiadamia na mocy uchwały Rady Nadzorczej z d. 9 grudnia 1897 r., że **podatek rentowy od wkładek oszczędności będzie opłacać z własnych funduszów bez potrącenia stronom.**

Towarzystwo i nadal przyjmuje wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

Wyciąg ze statutu: § 1 postanowień o władkach oszczędności: Towarzystwo za bezpieczeństwo wkładek odpowiada całym swoim majątkiem, udziałami członków i poręką tychże. 58 4 10

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej Nr. 57,

poleca **wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, sypialnych i jadalnych pokoi, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.**

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej. Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 1991 7 8

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanow. Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. **Zarząd.**

R. DITMAR
w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;

Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;

Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;

Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;

Pająki z bronzu, majoliki, metalowe, oraz szklane;

Ogromny wybór najnowszych **stolików** i **etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi;

Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. 1362 26 28

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie

wypłaca swym Członkom **począwszy od dnia 2 stycznia 1898 r. od udziałów** wpłaconych przed dniem 1 października 1897 r. **pięć procent** jako zaliczkę na dywidendę za rok 1897, która w kasie Towarzystwa **w Krakowie** i **we Filii we Lwowie** za okazaniem książeczki udziałowej podniesioną być może.

Kraków, dnia 22 grudnia 1897 r.

Dyrekcya.

2187 3 3 (Przedruku nie opłacamy).

Uczeń potrzebny jest do handlu korzeni i delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 84 1 3

Magister farmacyi z 5cioleciem, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **W.** poste restante **Radymno.** 109 1 4

Lokomobila

o sile 4 koni, wraz z przynależną do niej młockarnią parową — jest tanio **do sprzedania** z powodu ustąpienia z dzierżawy dóbr. 83

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **83.**

Pożyczki na weksle

dla młodzieńców i oficerów, **na hipotekę** domów, dóbr i przynoszących dochód budowli, nawet na drugie i trzecie miejsce, oraz **konwersye** wyrabia szybko i pod przystępnemi warunkami Zakład **„Reform“** (założony w r. 1888), **Budapest,** Königsgasse Nr. 9a. Korespondencya w języku niemieckim. 102 1 3

Kihirdetés.

A paloczai anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetö je kihirdeti, hogy:

1. **Flaster Menasche,** ki családi állapotára nézve: nötlen, és a kinek vallása: izraelita állása (foglalkozása): mészáros, lakóhelye: (Galiczia) Neu-Sandecz, születési helye: (Galiczia) Labowa, születési ideje: 1870, s a ki néhai Flaster Abe, és neje Mendlinger Rifka;

2. **Silbermann Roza,** ki családi állapotára nézve: hajadon, és a kinek vallása: izraelita, állása (foglalkozása): haztartasbeli, lakóhelye: Lubotin, születési helye: Lubotin, születési ideje: 1876, évi November hó 18 napja, s a ki Silbermann Juda és neje Smiedhamer Roza, leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni u. m.: Paloczán, Lubotinban és egy galicziai hirlapban.

Kelt Paloczán, 1897 évi Deczember hó 27 napján.

(L. S.) **Ligday György** m. p. anyakönyvvezetö.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Palocza, podaje do wiadomości, że:

1. **Menase Flaster,** stanu wolnego, izraelita, z zawodu rzeźnik, zamieszkały w Nowym Sączu (Galicya), urodzony w roku 1870 w Łabowy (w Galicyi), syn zmarłego Abe Flastera i jego żony Rytki z Mendlingerow;

2. **Róża Silbermann,** stanu wolnego, izraelitka, przy rodzicach w Lubotynie zamieszkała, dnia 18 listopada 1876 r. w Lubotynie urodzona, córka Judy Silbermann i jego żony Róży z Smiedhamerow — zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, doniesli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Paloczy, Lubotynie i w jednym z dzienników galicyjskich.

Palocza, dnia 27 grudnia 1897 r.

(L. S.) **Grzegórz Ligday** m. p. prowadzący metryki.

82

Ochronna marka
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“ z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

41 11 37

Biuro Świderskiego w Tarnowie

pośredniczy w sprzedaży dóbr, realności; poleca robotników polnych, fabrycznych, jak również **wszelką służbę dworską i miejską.** 108 1 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
paryskie wyroby gumowe
do celów sanitarnych i chirurgicznych
poleca 1792 29 30
w bardzo wielkim wyborze
MAGAZYN UNIWERSALNY
firmy **Roman Drobner** w Krakowie.
Cenniki gratis i franco. — Wysyłka dyskretnie.

MAGAZYN
krajowego Towarzystwa handlowego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 26, róg ul. Wiślnej,

poleca w największym wyborze:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej, bluzki, kostyumy, szlafroki, matinées, suknie, pelerynki jesienne i zimowe, oraz **zarzutki** balowe.
Materyały wełniane na suknie damskie od 39 ct. za łokieć.
Barchany białe od 20 ct. łokieć, kolorowe od 23 ct. za łokieć.
Flanelki bawełniane w najświeższych deseniach.
Kołdry na wacie i wełnie od 5 złr za sztukę, także **koce.**
Kapy na łóżka i serwety, garnitur od 9 złr. (X) 49 14 200
Spinki, szpilki do krawatów, **szelki, chustki jedwabne** na szyję
Paski damskie, ostatnie nowości, **szale sznelowe i jedwabne.**
Krawaty męskie i damskie, oraz **pierścienie do tychże.**
Płótna własnej produkcyi i z najlepszych fabryk zagranicznych.

Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia.

Ceny zachęcająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: Wpłaty na udziały, od których dywidenda wynosi za 1896 r. 7%, jakoteż zwykłe wkładki oszczędności na 6%.

Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 28 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).

SCHUTZ-MARKE ... JUL. HERBABNY WIEN

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“. Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“,** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE na E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 1923 4 14

Wszystkie Księgarnie sprzedają po **20** ct. niezmiernie ciekawą książkę p. t.:

„WOJNA EUROPEJSKA“,

2185 3 3

Poszukują umieszczenia:

Angielka wys. muz., mówiąca biegle po franc. i niem.; **nauczycielki** Polki wys. muzyk; **Niemka** mów. biegle po francusku, muzyk.; **bony** Polki, muzykalne; **bony** Niemki, muzykalne; **bony** freblowskie; **nauczyciele domowi; osoby** do towarzystwa inteligentne; **osoby** do zarządu domu, znające gospodarstwo wiejskie i miejskie; **panny** służące.

N. GINTER,
nauczycielka, 106 1 10
Poznań, ulica Długa Nr. 14, parter.

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 101 1 5

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej

przygotowuje urzędnik bankowy. — Wiadomość w **Filii Tow. Krajowego dla handlu i przemysłu, ul. Floryańska L. 26.**
2204 4 4

Założony w r. 1806
HANDEL WIN
pod firmą
J. Gralewski
w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Bracklej, 13. i ul Stolarskiej, L. 5.** 1830 12 12

Cenniki bezpłatnie.

ANTONI WILCZKIEWICZ
Tapicer i Dekorator
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21,
posiada 31 3 10

GOTOWE MEBLE
na składzie,
portyery, pokrycia na meble, ceraty, chodniki itp.

Podejmuje się wszelkich robót tapicerskich, dekoracyjnych, oraz tapetowania, ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie tak w miejscu, jak na prowincyi.

Ceny konkurencyjne.

Nowość! **Stołki składane wyścielane, lekkie, tanie.**

Handlowa
Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem, 45 27 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr.,	1 ko	66 ct.
„ „ kilogr.	1 „	73 „
„ „ $1\frac{1}{2}$ do 2	1 „	83 „
Liny	1 „	80 „
Karasie	1 „	78 „
Szczupaki żywe od złr	1 do	1·50
„ bite, świeże	1 ko	55 ct.
Sandacze „ „	1 „	75 „
Brzany w zam. łososia	1 „	85 „

CZOKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW
W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE
KAKAO

1289 63 0

Jedyny chrześcijański w **Krakowie magazyn porcelany, fajansów i szkła** **Władysława Tomaszewskiego,** **Rynek główny Nr. 16,** poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 24 3 15

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.